



*Skradł prawie wszystkie
serca na świecie.
Teraz sięga po to,
po które nie powinien.
Moje.*

MANIK

AMO JONES



AMO JONES

MANIĄK

PRZEŁOŻYŁA
Monika Wiśniewska



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Manik

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik

Wydawczynie: Joanna Pawłowska

Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan

Korekta: Małgorzata Denys

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

Projekt okładki: Jay Aheer, Simply Defined Art

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018. Manik by Amo Jones

Copyright © 2021 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Monika Wiśniewska, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66890-07-7



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/niegrzeczneksiazki



www.wydawnictwokobiectwo.pl

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiectwo.pl



CZĘŚĆ 1

...diabeł nie pojawia się odziany w czerwoną pelerynę i wcale nie ma rogów.

*On stanowi ucieleśnienie
wszystkiego, o czym się zawsze marzyło...*

– Tucker Max, Assholes Finish First



PROLOG

Kraty zlewają się ze sobą w mrocznych falach rozpaczy, stanowiąc wyraźny kontrast z dachem. Leżę na obcierającej mi skórę zimnej, betonowej, wilgotnej od uryny podłodze. Zaciskam powieki i liczę do trzech.

Jeden.

Dwa.

Trzy.

Otwieram oczy, lecz nadal tu jestem. Tak jakby. Wszystko wydaje się wypaczone, dziwne, niemniej ten koszmar nadal trwa. Koszmar, z którego nigdy się nie obudzę. Wbijam wzrok w swoje nogi, swoje bardzo rzeczywiste nogi, które nie mogą być przecież wytworem podświadomej części mojego mózgu.

Wszystko jest prawdziwe. Tak cholernie prawdziwe.

– Kim jesteś, Beatrice...? – pyta ktoś z kąta pomieszczenia.

Głos jest głęboki i skądś go znam. Czuję bolesne pulsowanie za oczami, a po skroniach spływa mi pot.

Odwracam głowę w stronę, skąd dochodzi, rozpaczliwie pragnąc zobaczyć, do kogo należy.

Gdzie ja, u licha, jestem?

Czemu mój mózg okrywa mgłą?

– Co? – Próbuję się podeprzeć na łokciach, ale od razu ponownie upadam. Co to było? Kot? Troje drzwi? Troje okien? Nie. W celi nie ma okien. Wszystko jest zniekształcone przez manipulację.

Ciężkie kroki rozbrzmiały bliżej i przez chwilę miałam wrażenie, że zagłuszają bicie mojego serca.

– Pytałem, kim jesteś, Beatrice?

– A kim ty jesteś? – ripostuję, przechyliwszy głowę. Próbuję cokolwiek zobaczyć. – Nafaszerowałaś mnie czymś? – pytam skonsternowana tym, że przez chwilę widzę, a potem pojawia się czerń. I tak na zmianę.

– Przykro mi, Mała, ale odkąd wyszły na jaw te nowe rewelacje...

Poznałam ten głos. Teraz, kiedy dochodzi z bliższej odległości, a mojego mózgu nie spowija już aż tak gęsta mgła, wiem, do kogo należy.

Aeron.

Kuca obok mojego łóżka, ale ja się odsuwam i zaciskam powieki. Nie chcę go widzieć. Nie chcę go czuć. Sądziłam, że od niego uciekłam, na tyle daleko, aby mnie nie dogonił...

– Nie jesteś już czymś, co muszę zachować przy życiu. Teraz jesteś czymś, co muszę zabić i zakopać, tak jak powinienem był to zrobić dawno temu.

Kim jestem?



ROZDZIAŁ 1



Hit 'Em Up – 2Pac

Kiedy byłam małą, mój dziadek, którego nazywałam Papi, tak do mnie mówił: „Bea, jesteś zupełnie jak twoja Nona. Masz w sobie ogromną wolę walki. Mała złoźnica. I pamiętaj, nie liczy się to, jak duży jest pies, ale ile w jego ciele drzemie woli walki. Wszyscy mamy w sobie zło i dobro, Bea, i dbaj o to, by karmić to, co należy”.

W liceum i podczas studiów miałam te słowa wyryte w pamięci. Kiedy ktoś się mnie czepiał, nakazywałam sobie „karmić odpowiedni ogień” – aż w końcu złamałam Jacksonowi Petersonowi nos za to, że chwycił za tyłek moją wtedy najlepszą przyjaciółkę. Jasne, zostałam za to zawieszona. A co na swoje usprawiedliwienie miał ten złamas? To, że ta dziewczyna była

ubrana w krótką spódniczkę, a więc w oczywisty sposób domagała się uwagi.

Sporo było krzyku, ale to nie ona krzyczała. Sporo krwi i złamanych kości i lekko się martwiłam, jak Papi zareaguje na to, co zrobiłam. On jednak zabrał mnie do lokalnego bistra na czekoladowego shake'a i uściśnął mi dłoń. „Dobrze się zachowałeś, dzieciaku. To musiał być niezły prawy sierpowy. To też odziedziczyłeś po Nonie”. Według niego wszystko miałam po niej. Kilka lat później, w dniu ukończenia przeze mnie studiów, Papi umarł. Rankiem poszłam go obudzić, kiedy jednak dotknęłam jego zimnego, zeszywniałego ramienia, od razu wiedziałam.

Pierwsza faza: dlaczego on się nie budzi?

Druga: poważnie, Papi, obudź się.

Trzecia: Papi?

Czwarta: głuchy odgłos pękającego mi serca.

Papi był moim światem. Nauczył mnie wszystkiego, co wiedziałam, i wyposażył we wszystkie fundamentalne wartości, według których obecnie żyję. Pogrzeb był krótki i smutny. Oprócz pracowników cmentarza i duchownego udział w nim wzięłam tylko ja. Właściwie to najpewniej będzie mnie straszyl po nocach za to, że twierdzę, iż to on uczynił mnie osobą, którą jestem teraz. Dlaczego? Ano dlatego, że z tych fundamentalnych wartości nie zostało zupełnie nic.

Obracam butelkę grey goose do góry dnem i nalewam shota do jednego ze stojących na barze kieliszków.

– Dwadzieścia jeden? – Z szerokim uśmiechem rozlewam wódkę do kolejnych kieliszków.

Młody chłopak kiwa głową. Uśmiecha się. Jest uroczy i reprezentuje typ „nadal mieszkam u mamy, nakarm mnie, a potem przeleć”. Innymi słowy, nie mój typ.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

